

267
353OKRĘGOWA KOMISJA BADANIA ZBRODNI HITLEROWSKICH
W BIAŁYMSTOKUProtokół przesłuchania świadka

Dnia 2 grudnia 1968 r. w Białymstoku Waldemar Monkiewicz Podprokurator Prokuratury Powiatowej delegowany do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Białymstoku przez Generalnego Prokuratora PRL działając na zasadzie art.4 Dekretu z dn.10.XI.1945 r. Dz.U.Nr.57, poz.293 i art.219 k.p.k.

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka - bez odebrania przyrzeczenia. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania.

Świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Henryk WOŁOSZYŃCZYK

Data i miejsce urodzenia 4.XII.1940 r. w Waniewie

Imiona rodziców Władysław i Stanisław

Miejsce zamieszkania Białystok ul. Mazowiecka 66 A m 2

Zajęcie rencista

Karalność nie karany

Stosunek do stron syn zamordowanych

Daty nie przypominam bo byłem w tym czasie dzieckiem. Nie wykluczam, że mogło to być w dniu 8 września 1943 roku. Ja tego nie pamiętam ale z opowiadań mieszkańców wsi Waniewo oraz starszego rodzeństwa - wiem, że tego dnia do naszej zagrody znajdującej się na kolonii wsi Waniewo, przyjechali żandarmi niemieccy i okrążyli zabudowania.

268
354

Mój ojciec Stanisław i matka Władysława przechowywali na swojej kolonii większą ilość Żydów. W związku z powyższym Niemcy dokonali podpalenia naszych zabudowań i strzelali do ludzi wydobywających się z płomieni. Podobno mój ojciec został przez żandarmów niemieckich zamordowany na miejscu. Żandarmi po otoczeniu naszych zabudowań pytali go czy przechowuje Żydów. Ojciec do tego nie przyznał się i został zastrzelony. Natomiast matka została przez żandarmów niemieckich zabrana do Tykocina. Nas natomiast - pięcioro dzieci - żandarmi początkowo zamierzali rozstrzelać ale sąsiedzi zgodzili się zaopiekować nami i w tych warunkach żandarmi odstąpili od swego pierwotnego zamiaru.

Na podstawie relacji osób zorientowanych w tej sprawie dowiedziałem się, że moich rodziców zamordowali żandarmi niemieccy z Tykocina. Tam bowiem zabrali moją matkę Władysławę i tam ją zamordowali.

Po śmierci rodziców oraz wymordowaniu przez tych samych żandarmów przechowywanych przez rodziców Żydów i spaleniu naszych zabudowań, zaopiekowali się nami zupełnie obcy ludzie.

Mną oraz siostrą moją Teresą zaopiekowali się Wołoszynowiczowie, zamieszkiwali wówczas w Wysokiem Mazowieckiem. Oboje zostaliśmy przez nich adoptowani.



Za zgodność z oryginałem
Świadczę
Sekretarz Sądowy